



TOWARZYSTWO KARPACKIE

01-526 WARSZAWA, ul Śmiała 47 m. 2

KRS nr 0000084809

konto: PKO BP XVIII O/W-wa nr 75102011850000460200743104

www.karpaccy.pl email: plaj@data.pl

Warszawa 19 listopada 2012

dr Jana Malicki,
dyrektor Studium Europy Wschodniej
Uniwersytetu Warszawskiego
prof. Ihor Cependa,
rektor Uniwersytetu Przykarpackiego
w Iwano-Frankiwsku

Szanowni Panowie!

Serdecznie dziękuję za Wasz list i za osobisty udział w naszej dyskusji. Jestem pewien, że jeżeli nawet nie przekonaliśmy się wzajemnie do naszych racji, to otwarta dyskusja pomogła nam dostrzec złożoność całego problemu i pokazała szereg jego aspektów nie branych dotąd pod uwagę. Dowiedzieliśmy się z niej, że intencje inicjatorów odbudowy są szlachetne, czego zresztą nigdy nie kwestionowaliśmy, oraz że fakt przejścia ruin przez Uniwersytet Przykarpacki być może zapobiegł powstaniu tam obiektu o znacznie gorszych konsekwencjach dla środowiska naturalnego. Jednak prawdę mówiąc, przekonujących argumentów za odbudową Obserwatorium, takich które równoważyłyby powstające zagrożenia dla przyrody Czarnohory, niestety nie usłyszeliśmy.

Odbudowa dla samej odbudowy słabo się broni, a schronisko akademickie czy obiekt dydaktyczny, o wiele tańszy i znacznie lepiej spełniający swoje funkcje, można wybudować u podnóża Czarnohory, poza granicami parku narodowego. Przecież co do tego, że każda działalność inwestycyjna na szczycie Pop Iwana musi nieść za sobą degradację czarnohorskiej przyrody, nie ma najmniejszej wątpliwości. Także funkcjonowanie powstałego tam obiektu będzie miało swoje nieodwracalne konsekwencje. Największym jednak zagrożeniem jest stworzenie wylomu w ochronie tych gór. Powstały obiekt wcześniej czy później zacznie obrastać w dodatkowe inwestycje, opanowywać całą górę. Doświadczenie uczy, że ten scenariusz jest nieunikniony i intencje inicjatorów odbudowy niczego tu nie zmieniają. Dziś jest już czas najwyższy na to, żeby ochrona czarnohorskiej przyrody stała się kryterium weryfikacyjnym podejmowanych działań, a idea odbudowy Obserwatorium tej weryfikacji jednak nie wytrzymuje. Postulujemy zatem zachowanie Obserwatorium w postaci trwałej ruiny, swoistego pomnika przeszłości. Wrosł on już w krajobraz Czarnohory i w tej postaci będzie dla niej najmniejszym zagrożeniem.

W liście przywołujecie Panowie postać ś.p. Władysława Midowicza, członka naszego Towarzystwa. Otóż Pan Władysław nade wszystko kochał góry, a za jedno z największych swoich życiowych osiągnięć uważał doprowadzenie do powstania Babiogórskiego Parku Narodowego. Jesteśmy pewni, że dziś uznałby On ochronę Czarnohory za sprawę najważniejszą i podzieliłby nasze stanowisko. Zresztą fakt, że trudno sobie obecnie wyobrazić zgodę na podobną inwestycję na terenie Tatrzańskiego, Babiogórskiego czy Bieszczadzkiego Parku Narodowego musi być ważnym powodem do refleksji dla polskiej strony tego przedsięwzięcia. Uważamy, że naszym zadaniem powinno być przede wszystkim wspieranie Ukraińców – gospodarzy Czarnohory w jak najskuteczniejszej i konsekwentnej ochronie tych gór.

Budujmy Dom Spotkań Młodzieży Akademickiej w Mikuliczynie, odbudujmy dom Stanisława Vincenza w Bystrcu. Chętnie, na miarę naszych możliwości, włączymy się w te wspaniałe i bardzo potrzebne przedsięwzięcia, ale Pop Iwana pozostawmy już przyrodzie!

Proszę się nie obawiać, nie przykujemy się łańcuchami do ruin Obserwatorium. Choć może to i błąd, bo Karpatom przydałoby się obrońcy z determinacją obrońców Rospudy. To jednak nie leży w naszej naturze, ani naszym stylu. My, może naiwnie, liczymy na namysł, refleksję i zdrowy rozsądek, a także na to, że w sprawach karpackich zechcą Panowie wysłuchać łaskawie i naszej opinii.

Z uszanowaniem

Prezes
Towarzystwa Karpackiego

Andrzej Wielocha

do wiadomości:

Marek Maluchnik MKiDN